**Katecheza Diecezjalna** **Niedziela 5 lipca 2026**

# Temat: Modlić się za żywych i umarłych.

Ostatnim z uczynków miłosierdzia względem duszy jest „modlić się za żywych i zmarłych". Modlitwa za innych jest znakiem, że nie jesteśmy sami. Bóg stworzył nas jako wspólnotę. To, co przeżywa jeden człowiek, nigdy nie jest obojętne dla drugiego. Dlatego chrześcijanin nie modli się wyłącznie za siebie. Wstawia się również za rodziną, przyjaciółmi, sąsiadami, ludźmi cierpiącymi, chorymi, prześladowanymi, a także za tymi, których być może nigdy nie spotka.

Już w Starym Testamencie odnajdujemy piękne przykłady modlitwy wstawienniczej. Gdy naród izraelski dopuścił się grzechu, Mojżesz stanął przed Bogiem i błagał o przebaczenie dla swojego ludu. Nie myślał tylko o własnym zbawieniu, ale wziął odpowiedzialność za innych. Pokazuje nam w ten sposób, że modlitwa jest także wyrazem troski o drugiego człowieka.

Jezus przez całe swoje życie modlił się za innych. Szczególnie poruszające są Jego słowa wypowiedziane podczas Ostatniej Wieczerzy, kiedy modlił się nie tylko za Apostołów, ale także za wszystkich, którzy dzięki ich świadectwu uwierzą w Niego: „Nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy dzięki ich słowu będą wierzyć we Mnie" (J 17,20). W ten sposób Jezus obejmuje swoją modlitwą również każdego z nas. Najbardziej niezwykłą modlitwę Jezus zanosi jednak na krzyżu. Pośród cierpienia modli się za tych, którzy Go skrzywdzili: „Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią" (Łk 23,34). Nawet w chwili śmierci nie przestaje troszczyć się o ludzi. Uczy nas, że modlitwa powinna obejmować nie tylko tych, których kochamy, ale także tych, którzy nas zranili.

Kościół od swoich początków modlił się także za zmarłych. W Drugiej Księdze Machabejskiej czytamy, że Juda Machabeusz polecił złożyć ofiarę za poległych żołnierzy, „aby zostali uwolnieni od grzechu" (por. 2 Mch 12,43–45). Autor księgi dodaje, że była to „święta i pobożna myśl". Ten fragment pokazuje, że pamięć o zmarłych nie kończy się na wspomnieniu. Wyraża się także w modlitwie i powierzaniu ich Bożemu miłosierdziu.

Może się wydawać, że modlitwa jest najmniej skuteczną pomocą, ponieważ niczego nie zmienia od razu. Tymczasem człowiek wierzący wie, że modlitwa nie jest ostatnią deską ratunku, ale pierwszym odruchem serca. Powierzając kogoś Bogu, oddajemy go Temu, który kocha go bardziej niż my sami. Modląc się za żywych i zmarłych, uczymy się patrzeć na świat oczami Boga. Przestajemy skupiać się wyłącznie na własnych potrzebach i dostrzegamy tych, którzy potrzebują naszego wsparcia. Nasza modlitwa staje się wtedy cichym, ale bardzo konkretnym uczynkiem miłosierdzia. Kiedy modlimy się za żywych i zmarłych, naśladujemy samego Chrystusa, który nieustannie wstawia się za nami przed Ojcem. Nasza modlitwa staje się wtedy przedłużeniem Jego miłości. Jest cichym, ale niezwykle cennym darem, który możemy ofiarować każdemu człowiekowi – zarówno temu, który idzie jeszcze drogami tego świata, jak i temu, który przekroczył już próg wieczności.

KLASZTOR ROZWADÓW
NAD SANEM